Wrze w Teatrze Dramatycznym. Czy Monika Strzępka zwalnia ludzi z powodów światopoglądowych?

TEATR DRAMATYCZNY 08.11.2023, 17:48

2 ZDJĘCIA

Dyrektorka Teatru Dramatycznego w Warszawie Monika Strzępka, 24 stycznia 2020 r. (Sławomir Kamiński / Agencja Wyborcza.pl)

Wojciech Karpieszuk

Dyrektorka Monika Strzępka, ikona lewicy i feminizmu, jest oskarżana o działania przemocowe wobec pracowników i zwalnianie aktorów z powodów światopoglądowych. Ratusz zapowiada kontrolę.

„Kompetencje kandydatów na stanowiska związane z zarządzaniem ludźmi w instytucjach kultury są wciąż wątpliwe, jeśli chodzi o ich psychologiczne, menedżerskie i mentorskie przygotowanie. Nie zakładają umiejętności zarządzania zespołem, współpracy z ludźmi, gdzie szanuje się odmienność, docenia się ich pracę, rozpoznaje ich talenty…" – to część wpisu na Facebooku aktorki Marty Król. Poinformowała, że od nowego roku, po 20 latach pracy, odchodzi z Teatru Dramatycznego.

REKLAMA

ALDONA MACHNOWSKA-GÓRA
MONIKA STRZĘPKA
TEATR
TEATR DRAMATYCZNY

REKLAMA

Monika Strzępka dyrektorką Teatru Dramatycznego. Stasko podarowała jej ochraniacz na rękę

ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

Atmosfera w Teatrze Dramatycznym nie do wytrzymania

W tym facebookowym wpisie nie pada żadne nazwisko, ale trudno nie łączyć go z ostatnimi oskarżeniami dotyczącymi dyrektorki TD – znanej reżyserki Moniki Strzępki. Od kilku dni sprawę opisuje portal Onet.pl. Zaczęło się od wywiadu, w którym Strzępka przyznała, że gdy zostawała dyrektorką tej miejskiej instytucji w zeszłym roku, nie wiedziała, w jak złej jest ona kondycji finansowej. Stąd m.in. zwolnienia pracowników. Docelowo z 44-osobowego zespołu aktorskiego chce zwolnić ok. 20 osób. Do tego część pracowników administracyjnych i technicznych. „To oczywiście nielatwa sytuacja, bo weszłam tu z programem feministycznej instytucji kultury, mówiąc przy tym o budowaniu bezpieczeństwa, podmiotowości zespołu, a okazało się, że muszę zacząć od trudnych reform, bo marnotrawione są tu publiczne fundusze" – mówiła.

Do debaty przebiły się zwłaszcza jej wypowiedzi dotyczące tego, z kim chce, a z kim nie chce pracować. Na przykład: „Trudno się pracuje z ludźmi, którzy wyznają zupełnie inny system wartości. Dla mnie to w zasadzie niemożliwe". Pojawił się zarzut, że zwalnia z powodów światopoglądowych.

Dużym echem odbiła się również jej dyskredytująca wypowiedź o kształceniu w warszawskiej Akademii Teatralnej (znaczna część aktorów TD to jej absolwenci), które nazwała „anachronicznym". Według niej aktorzy, którzy ukończyli tę szkołę, są „słabo przygotowani do pracy we współczesnym, poszukującym teatrze artystycznym".

Po kilku dniach głos zabrało, też w portalu Onet, kilka zwalnianych osób – aktorzy, aktorki i inni pracownicy TD. Mówili, że teatr pod kierownictwem Strzępki stał się miejscem przemocowym, a ona sama ze „zideklarowanej feministki wzorcem dyskryminacji". Aktorzy i aktorki, niektórzy pod nazwiskiem, inni anonimowo, opowiadają o ogromnych stresie w pracy ze Strzępką, o lekach uspokajających i panującej nie do wytrzymania atmosferze. Zwalniani mieli słyszeć od dyrektorki: „Nie posiadasz emanacji, które są potrzebne do uprawiania tego zawodu", „Ja nie chcę być mamusią, która ma 46 cycków i każdego wykarmi. Już nie", „Ja nie mam czasu, żeby opowiadać ci alfabet o teatrze".

REKLAMA

REKLAMA

Dyrektorka Strzępka powiedziała Onetowi, że nie przypomina sobie, by padły niektóre z tych sformułowań. Zapewniła, że decyzje o zwolnieniach były konsultowane ze związkami zawodowymi, że poruszała w rozmowach ze związkowcami kwestie zbyt licznego zespołu aktorskiego i potrzeby restrukturyzacji. Przyznała jednocześnie, że od objęcia przez nią posady dyrektorki rok temu we wrześniu (przez pięć miesięcy była zawieszona, bo ówczesny wojewoda mazowiecki z PiS Konstanty Radziwiłł unieważnił konkurs) z teatrem „pożegnało się 28 osób", a zostało zatrudnionych 27.

Wiceprezydentka Warszawy: Sprawdzimy wszystkie zarzuty

Newsletter
Oglądamy, słuchamy, czytamy

Mocna dawka kultury: o filmach, serialach, książkach, smakach teatralnych i koncertach.

ZAPISZ MNIE

Zobacz przykładowy newsletter

Administratorem danych osobowych podanych przy zapisaniu się na newsletter jest Agora S.A. z siedzibą w Warszawie. Więcej
Regulamin Usługi Newsletterów

Po tych publikacjach głos zabrała wiceprezydentka Warszawy Aldona Machnowska-Góra, która odpowiada za kulturę. Na Facebooku napisała, że spotkała się z dyrekcją TD, a w przyszłym tygodniu są zaplanowane spotkania z teatralnymi związkowcami. Do ratusza wpłynął jeden list z zarzutami dotyczącymi Strzępki. Dyrektorka się do nich ustosunkowała. Będzie też spotkanie z autorką skargi i innymi osobami, które formułują zarzuty wobec dyrektorki. „Po wysłuchaniu każdej ze stron zdecydujemy o dalszych działaniach" – napisała wiceprezydentka na Facebooku.

REKLAMA

Wojewoda Radziwiłł na wojnie z "Wilgotną panią". Scenariusz pisze Ordo Iuris

ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

– Rzeczywiście sytuacja w Teatrze Dramatycznym wygląda na trudną. Ale na razie to doniesienia mediów i jedna pisemna skarga, która do nas wpłynęła. Wszczęliśmy procedury kontrolne – mówi „Wyborczej" wiceprezydentka Machnowska-Góra. Tłumaczy, że dyrektorka teatru ma autonomię swojej pracy, dotyczy to też zatrudniania bądź zwalniania pracowników. – Czymś naturalnym w instytucjach kultury jest sytuacja, gdy po zmianie dyrekcji dochodzi do zmian wśród pracowników, także zespołu artystycznego. Po wywiadzie z dyrektorką Strzępką mam jednak wrażenie, że myli funkcje reżyserki i dyrektorki miejskiej instytucji. Reżyserzy mają różne metody pracy z aktorami w dochodzeniu do tego, jak wygląda spektakl, czasem trudno je przełożyć na pozateatralne realia. Jednak kierowanie teatrem to co innego. Jasno trzeba tu powiedzieć, że zatrudnianie bądź zwalnianie kogoś z powodów światopoglądowych nosi znamiona dyskryminacji. Sprawdzimy ten wątek, rozmawiamy ze wszystkimi stronami, potem podejmiemy decyzje dotyczące dalszych działań – zapewnia wiceprezydentka.

– Teatr Dramatyczny stracił jeden budynek po dawnym Teatrze na Woli, ale został z jego pracownikami. To oznaczało, że może być problem z pracą dla części ludzi. Jako radna wiedziałam, że Teatr Dramatyczny będzie musiał się z tą zmianą zmierzyć, że być może będą konieczne zwolnienia niektórych pracowników. To zawsze jest trudny proces, który wywołuje emocje. Tymczasem widzę, co się dzieje w mediach społecznościowych: wyrok został już wydany – mówi radna Agata Diduszko-Zyglewska (Nowa Lewica), wiceprzewodnicząca komisji kultury. Dodaje, że każdy dyrektor teatru ma prawo do zatrudnienia aktorów, z którymi chce pracować. – Tak działają teatry. Novum jest to, że do tej pory raczej głośno o tym nie mówiono. Dyrektorka Strzępka spróbowała opowiedzieć o tym wprost i wywołała burzę i gorącą debatę – stwierdza radna. Do niej nie docierały skargi pracowników TD. Radna uważa, że teatr ma za sobą dobry sezon w trudnym czasie, gdy dyrektorka była zawieszona przez wojewodę i atakowana przez prawicę.

REKLAMA

Na koniec Agata Diduszko-Zyglewska przyznaje: – W doniesieniach medialnych jest kilka niepokojących wypowiedzi, które na pewno będą zweryfikowane przez biuro kultury. Trzeba sprawdzić, czy proces zwolnień przebiegał prawidłowo; powodem do rozwiązania umowy o pracę nie może być światopogląd. Jednak namawiam